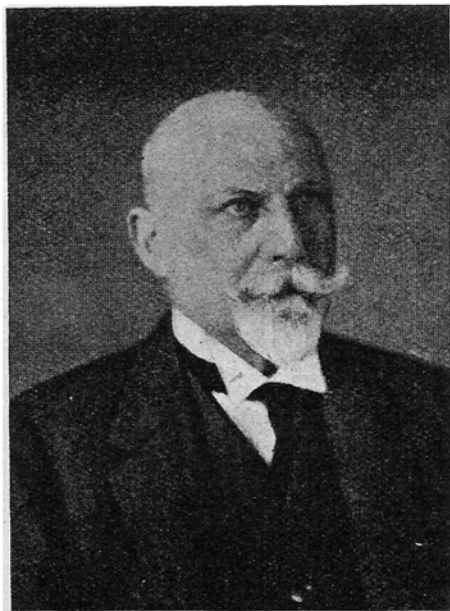


Wspomnienia pośmiertne. — *Nécrologie.*

Ś. p. Dr. h. c. FRITZ hr. SCHWERIN

zmarł 9 marca 1934 r. w 78 roku życia.

Ś. p. Zmarły był członkiem założycielem Niemieckiego Towarzystwa Dendrologicznego a od 1902 r. jego pełnym zasług prezesem. Ze śmiercią tego wielkiego człowieka odeszła dusza i główna siła twórcza Towarzystwa i według opinji prof. Schroetera trzeba będzie zbiorowego wysiłku, by dzieło żywota tego męża utrzymać i prowadzić dalej po torach



Ś. p. Dr. h. c. Fritz hr. Schwerin.

przez niego wskazanych. Niemieckie Towarzystwo Dendrologiczne zawdzięcza swoją światową sławę przede wszystkim jego niestrudzonej pracy, głębokiej wiedzy i wyjątkowemu uduchowieniu. Pod jego światłem 32-letniem kierownictwem Niem. Tow. Dendr. rozrosło się niezwykle tak, że w roku 1934 skupiało w swem gronie 8000 członków. W liczbie tej jest poważny udział członków zagranicznych.

Jako właściciel dużego dziedzicznego majątku Wendisch-Wilmersdorf miał możliwość stałego kontaktu z przyrodą i rozwijania swoich niezwykłych uzdolnień i zamiłowań szczególnie do nauk botanicznych.

Tu założył on na wielką skalę kultury w celu doświadczalnej hodowli gatunków rodzaju *Acer*, tu prowadził badania dendrologiczne i zajął się również doświadczalną hodowlą dalij.

W r. 1894 opublikował znakomitą pracę o nowych gatunkach klonów zaś w r. 1909 monografię rodzaju *Sambucus*.

W kulturę parkową wprowadził okazałą ilość wartościowych gatunków zagranicznych drzew, krzewów i ozdobnych bylin, którym poświęcił wiele badań naukowo-doświadczalnych, skupiając dokoła siebie szereg pracowników naukowych.

Dla propagandy i pogłębienia nauk dendrologicznych organizował z okazji dorocznych zebrań Towarzystwa wycieczki nie tylko po różnych częściach Niemiec ale skierowywał je także za granicę do Austrii, Belgji, Danji, Finlandji, Francji, Holandji, Szwajcarji i Szwecji. Uczestnicy tych wycieczek mieli możliwość zwiedzenia piękniejszych parków, ogrodów, arboretów, pierwotnych partyj lasów jak i lasów sztucznie wyhodowanych a zawierających gatunki wprowadzone. Na wycieczkach tych uwydatniał się w całej pełni talent hr. Schwerina, pod którego urokiem w miłej atmosferze towarzyskiej przeżywali uczestnicy naprawdę górne i niezapomniane chwile.

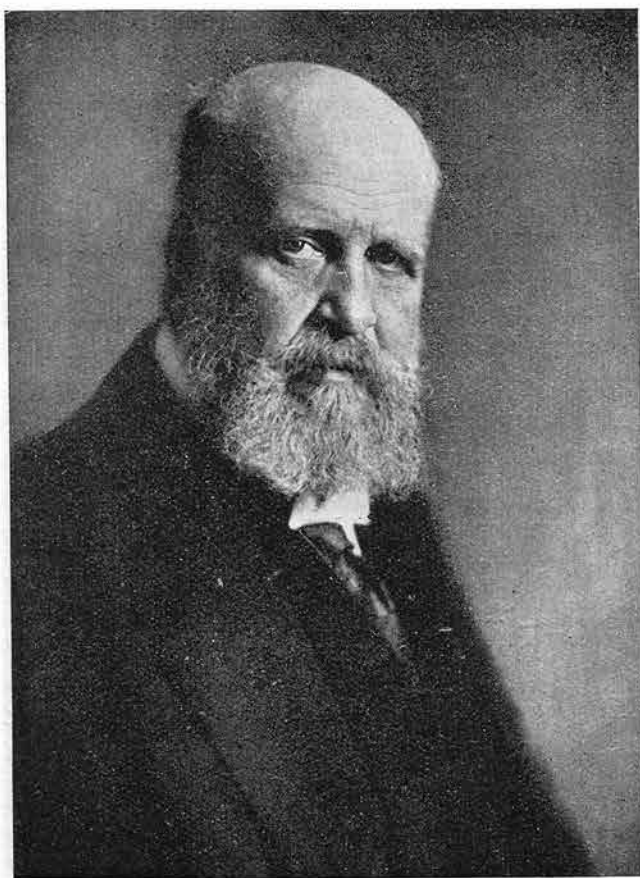
Redakcję czasopisma *Mitteilungen der Deutschen Dendrologischen Gesellschaft* objął w r. 1906 i prowadził ją wspólnie z Beissnerem do roku 1913, od którego to roku całość redakcyjna i wydawnicza spoczywała już wyłącznie tylko na jego barkach do końca życia. Piękne to co do formy i bogate w treść wydawnictwo zyskało sobie światowe uznanie i stało się wprost bezcennym podręcznikiem dendrologicznym, przepięknie ilustrowanym, obfitującym w pierwszorzędnej wartości specjalne prace naukowe zarówno z zakresu ogólnej jak i szczegółowej dendrologji oraz wcale liczne a cenne prace z leśnictwa, a w szczególności rozprawy podające wyniki badań nad wzrostem i botanicznymi właściwościami drzew, nad ich wartością hodowlaną oraz nad ich szkodnikami roślinnymi i zwierzęcymi. W roczniku 1930 poświęcił on dużo miejsca rozprawom z zakresu szkód mrozowych, jakie spowodowała ostra zima 1928/29 u szeregu gatunków drzew i krzewów krajowych i zagranicznych. Wybitnie twórcza działalność naukowa hr. Schwerina stała się uzasadnioną podstawą do zasłużonego tytułu uczonego. To też w uznaniu jego wielkich zasług dla nauki Uniwersytet w Królewcu nadał mu godność honorowego doktora filozofji a Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Berlinie mianowała go swoim członkiem honorowym.

S. Wierdak.

Ś. p. KAROL hr. LANCKOROŃSKI

zmarł 15 lipca 1933 r. w 85 roku życia.

Ś. p. Karol hr. Lanckoroński urodził się na obczyźnie. Studja akademickie odbył na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wiedeńskiego, uzyskując stopień doktora praw. Dzięki jednak wybitnym artystycznym uzdolnieniom i zamiłowaniom humanistycznym poświęcił się następnie głównie specjalnym studjom nad archeologją i historją sztuki.



Ś. p. Karol hr. Lanckoroński.

Przez liczne podróże, jakie odbywał szczególnie do Włoch, oraz innych krajów śródziemnomorskich, następnie do Indyj, Japonji, Ameryki północnej Karol Lanckoroński nie tylko zapoznawał się z dziełami sztuki i ich historją większości narodów, ale wiele zabytków sztuki zakupywał

i włączał do swoich bogatych zbiorów artystycznych, odziedziczonych po przodkach. Zbiory te wzbogacił niezmiernie licznymi cennymi nowymi nabytkami, które rozlokował z wytwornym smakiem w pięknym barokowym pałacu w Wiedniu specjalnie dla tych celów zbudowanym. Owocem tych podróży były również znakomite publikacje naukowe n. p. wielka praca „O miastach Pamfilii i Pizydii“ wydana jako dwutomowe dzieło w r. 1890. Obok studjów nad sztuką starożytną przeprowadził on także szereg gruntownych badań poświęconych archeologii i sztuce średniowiecznej, wynikiem których była klasyczna monografia katedry w Akwilei wydana przy współpracy Niemanna i Swobody w r. 1906. Najwięcej jednak badań poświęcił przedewszystkiem sztuce i kulturze włoskiej, której był wielkim miłośnikiem i świetnym znawcą. Ale nie tylko dzieła wielkie, klasyczne mają zdaniem hr. Lanckorońskiego wyłączne prawo by się nimi zachwycać i zajmować, gdyż w ogólnym całokształcie dorobku kulturalnego i dzieła mniejsze, nawet podrzędne, posiadają swoje większe lub mniejsze znaczenie i prawo życia i z tych względów nie powinny być pomijane. Każdy bowiem kraj i naród swym większym lub mniejszym dorobkiem w dziedzinie nauki i sztuki przyczynia się do rozwoju ogólnoludzkiej kultury.

Realnym wyrazem tego poglądu była jego ofiarna i niezwykle owocna działalność na polu ochrony zabytków sztuki. Jako członek „Centralnej Komisji dla spraw opieki nad zabytkami“ w znacznej mierze przyczynił się do ochrony szeregu zabytków architektonicznych starego Wiednia, przyczem chodziło mu o zachowanie nie tylko samych zabytkowych budowli lecz i ich dawnego otoczenia.

Jakkolwiek polityką mało się zajmował to jednak i na tem polu szczególnie w odniesieniu do zagadnień polskich ma on za sobą chlubną kartę działalności. Bardzo często używał on swoich wpływów gdy w grę wchodziły polskie sprawy narodowe lub autonomiczne. Odnośnie do pamiętnego „pokoju Brzeskiego“ zajął on śmiało stanowisko opozycyjne, nie bacząc na to, że był wysokim dygnitarzem dworu austriackiego.

Urok kultury i sztuki obcych krajów i narodów nie osłabił w nim jednak zainteresowania się także sztuką i kulturą polską, zarówno dawniejszą jak i współczesną.

Dowodów na to dał zbyt dużo. Uniwersytet Jagielloński n. p. zawdzięcza mu zbiór odlewów gipsowych z arcydzieł rzeźby starożytnej i renesansowej, zaś Polska Akademia Umiejętności bogatą kolekcję fotografii z dzieł sztuki światowej. Dla Katedry na Wawelu ofiarował grobowce Królowej Jadwigi i Władysława Warneńczyka. Jako długoletni członek Komitetu Wawelskiego zabiegał skutecznie o fundusze na odnowienie Katedry i zamku na Wawelu i bronił dzielnie zasady aby przy rekonstrukcji Wawelu nie zacierać śladów dziejowej jego przeszłości

oraz zachować przede wszystkim dawne jego wartości artystyczne. Pragnąc zapewnić należyta ochronę polskich zabytków sztuki w b. Galicji spowodował on utworzenie w tym celu Krajowego Urzędu Konserwatorskiego we Lwowie.

Obok jednak troski o zachowanie skarbów sztuki z przeszłości wykazywał on szczególniejsze zainteresowanie się tworam przyrody.

Urok piękna przyrody a zwłaszcza starych drzew mocno oddziaływał na artystyczną duszę Karola hr. Lanckorońskiego, wyrazem czego była jego troskliwa opieka nad starymi drzewami jak bukami i dębami rosnącymi w jego lasach. Do Rozdołu zjeżdżał między innymi także dlatego aby mógł podziwiać stare kasztanowce w czasie kwitnienia lub pamiątkową aleję czereśniową, aby objechać wyłączone od użytkowania piękniejsze partje lasów ze starymi dębami i bukami, które nie tylko oddziaływały na jego duszę kojąco ale pod wpływem ich uroku zapalały go do nowych twórczych pomysłów artystycznych. W jesieni przyjeżdżał on do Rozdołu aby na tle kotliny Naddniestrzańskiej i panoramy karpackiej podziwiać specjalnie zachód słońca, które, jak mawiał, najpiękniej w Rozdole zachodzi. Szczególniejszą opieką otaczał on olbrzymiego dęba według tradycji pamiętającego czasy Króla Kazimierza Wielkiego i stąd zwanego Kazimierzowskim, który rósł w parku koło pałacu. Ś. p. hr. Lanckoroński uważał go za swego przyjaciela i drogiego towarzysza w czasie swego pobytu w Rozdole. To też skoro huraganowa burza zwała tego olbrzyma ś. p. hr. Lanckoroński boleśnie odczuł katastrofę ukochanego drzewa.

Ś. p. Karol hr. Lanckoroński jako czynny członek Pol. Tow. Dendrologicznego interesował się żywo Rocznikiem Pol. Tow. Dendr. i wspierał materialnie to wydawnictwo.

Za jego niezwykle zasługi naukowe kulturalne i społeczne otrzymał on przeliczne dowody uznania i odznaczenia. Uniwersytety berliński i krakowski obdarzyły go doktoratami filozofji honoris causa. Liczne Towarzystwa i Związki mianowały go Swoim Członkiem honorowym. Dla uczczenia 80 roku jego życia ofiarowano mu medal z jego popiersiem i napisem: „Praeclarus fautor litterarum et artium“.

Wreszcie i Rząd Polski w dowód uznania odznaczył go wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

S. Wierdak.



Ś. p. STANISŁAW PIĄTKOWSKI

* 4 kwietnia 1870 r. † 2 października 1934 r.

Po ukończeniu gimnazjum III we Lwowie uczył się ś. p. Piątkowski najpierw na Uniwersytecie J. K. a następnie wyjechał na studia do Paryża, gdzie ukończył Akademię Ogrodniczą. Powróciwszy do kraju prowadził odziedziczony po ojcu Zakład ogrodniczy.



Ś. p. Stanisław Piątkowski.

W uznaniu Jego gruntownej wiedzy i praktyki ogrodniczej powierzono Mu w r. 1908 kierownictwo Ogrodów i plantacji miejskich w charakterze inspektora. Dzięki dużym zdolnościom i umiłowaniu pracy na powierzonym Mu posterunku doprowadził ś. p. Zmarły do tego,

że Lwów pod względem piękna ogrodów i plantacyj i wogóle zieleni zajął jedno z pierwszych miast w Polsce. Po za pracą zawodową brał On wybitny udział w działalności społecznej i kulturalnej. Był On długoletnim prezesem Małopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego, Członkiem założycielem Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego, sekretarzem generalnym Towarzystwa Ogródków Działkowych we Lwowie w latach 1932/33, Członkiem Komitetu Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych, Członkiem Korespondentem Międzynarodowego Związku Ogrodniczego i Członkiem honorowym Francuskiego Związku Ogrodniczego. Z chwilą utworzenia Lwowskiej Izby Rolniczej przypadł Mu jako Rady Izby w udziale odpowiedzialny mandat troski i obrony interesów ogrodniczych. Bardzo Sobie cenił również godność Obrońcy Lwowa, którą wywalczył pełnem poświęceniem i prawdziwą miłością rodzinnego miasta.

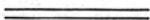
Godności te świadczą zbyt wymownie o Jego szerokiej i owocnej działalności zawodowej, społecznej i obywatelskiej oraz o wielkich walorach Jego duszy i serca. Był człowiekiem czystego charakteru, pełnym cnót obywatelskich, życzliwym i serdecznym dla każdego oraz niezwykle uczynnym. Toteż powszechnie szanowano Go i kochano.

Ś. p. Inspektor Piątkowski mógł być jeszcze długo z pożytkiem pracować dla drogiego Mu miasta i polskiego ogrodnictwa. Padł On jednak ofiarą pewnych przeciwności, jakich Mu nie oszczędzono. W szczególności przedwczesne przeniesienie Go na emeryturę, czego nie mógł przeboleć, przyspieszyło koniec Jego chlubnego żywota.

Za Jego poniesione trudy i ofiarną pracę dla szeregu Towarzystw a przede wszystkim dla Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego należy Mu się serdeczna podzięką, głęboka wdzięczność, pełne uznanie i stała pamięć.

Cześć Jego Pamięci!

S. Wierdak.



Ś. p. ADOLF JÓZEF BOCHEŃSKI

* 8 lutego 1870 r. † 6 czerwca 1936 r.

Ś. p. Adolf Bocheński urodził się 8 lutego 1870 roku jako syn Franciszka i Antoniny z Jełowickich. Kształcił się w III Gimnazjum im. Sobieskiego w Krakowie, a potem w Getyndze, gdzie też doktoryzował się z nauk ekonomicznych i rolniczych. Jego praca doktorska: *Beitrag zur Geschichte der gutsherrlich-bauerlichen Verhältnisse in*



Ś. p. Adolf Bocheński.

Polen. Kraków 1895, dziś jeszcze po 40 latach jest cennym materiałem historycznym (Pamiętnik VI Zjazdu hist. — Lwów, 1935. T. I, str. 239).

W roku 1897 obejmuje po ojcu dobra czuszkowskie. W r. 1901 zaślubił Marję z Hr. Dunin-Borkowskich, a w roku 1907 przeniósł się do Ponikwy, którą odziedziczyła żona Jego po swojej babce. Znakomity

gospodarz czyni z Ponikwy wzorowo i niezmiernie postępowo administrowane dobra, które stają się celem wycieczek rolniczych.

W czasie najazdu bolszewickiego mając już 50 lat zgłosił się wraz z 18-letnim synem jako ochotnik i odbył służbę żołnierską. Po wojnie został Prezesem Rady pow. Brodzkiej, Prezesem Związku Ziemiaków i Delegatem Tow. Kredytowego Ziemiaków z pow. Brodzkiego. Po dwuletniej ciężkiej chorobie zmarł dnia 6 czerwca w Ponikwie, gdzie został pochowany w grobowcu rodzinnym.

Jednym z wielkich Jego zamiłowań życiowych była hodowla lasu, której poświęcił wiele ze swych zdolności i energii, jaką był obdarzony. Jako prezes Rady pow. Brodzkiej w czasie dewaluacji polecił wszystkim gminom lokować fundusze w lasach, tak, że samorzady pow. brodzkiego należą w Polsce do najbogatszych w lasy. Gdy wojna zniszczyła lasy ponikwieskie oddał się cały naprawie szkód. Będąc zwolennikiem ciemnych zrębów, uwzględniania znaczenia krajobrazu w hodowli lasu, pracę Swą w tym kierunku prowadził konsekwentnie. Nie było dla niego większej radości jak kulturowanie, a większego zmartwienia jak wyręby. W testamentie dał przedewszystkiem synom Swoim wskazówki, w jakim kierunku mają prowadzić hodowlę lasu.

Przez śmierć ś. p. A. Bocheńskiego ośrodek Lwowski Państwowej Rady Ochrony Przyrody poniósł bolesną stratę. Ubył nam naprawdę wielki obywatel, ziemianin i ofiarny miłośnik przyrody. W latach 1932—33 utworzył On w Swoim majątku Ponikwa na wzgórzach „Trynóg“ i „Zbaraż“ w rewirze leśnym Wołochy, wsi Hucisko Brodzkie 2 rezerwaty skalno-leśne o łącznej powierzchni 24 ha dla ochrony malowniczych, owianych ludową legendą skał i otaczających je lasów. Czynem tym dał ś. p. A. Bocheński wymowny dowód pełnego zrozumienia idei ochrony przyrody w jej nowoczesnym znaczeniu. Przez utworzenie tych rezerwatów stał się On w pewnym stopniu odnowicielem t. zw. „Pamiętki Pieniackiej“ pierwszego w Małopolsce rezerwatu leśnego, utworzonego przed blisko 50 laty przez Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego w Pieniakach dla ochrony przepięknego lasu bukowego, lecz przez wojnę zupełnie zniszczonego. Czynem tym dał kołom ziemiańskim wymowny przykład jak należy realizować ideę ochrony przyrody.

Cześć Jego Pamięci!

S. Wierdak.

